Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 29.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 6 Lutego 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 727	— 0° 1	1. 97	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	rano śnieg
4	2	4, 367	+ 1, 0	2 00	Zachodni ,,	,,	
	10	5. 337	— 0. 7	1 82	ZPn Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Z przyjemnością pospieszamy uwiadomić lubowników harmonii, że znany tu już w Krakowie przed siedmią laty utalentowany wirtuoz na skrzypcach P. Michał Hauser, który nam po sobie tyle miłych wspomnień zostawił; — zwiedziwszy pierwsze stolice Europy i wszędzie z najżywszem uniesieniem przyjmowany, téj chwili znajduje się w mieście naszém, i za kilka dni zamierza dać pierwszy *Koncert*. Kto sobie przypomina jego tak rzewną i czystą grę sławnego *Karnawału weneckiego*, którą to już po nim naprożno kilku skrzypków zabłysnąć usiłowało: ten pewnie z utęsknieniem oczekiwać będzie wieczoru, w którym ten młody wirtuoz, siedmioletnim dziś postępem już nie równie wyższy, zachwycać będzie swoich bezstronnych zwolenników. — O dniu koncertu, nieomieszkamy wcześniéj uprzedzić muzykalną Publiczność

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 19 *Stycznia*. —

By zmniejszyć złe wrażenie, jakie na publiczność mogłoby wywrzeć przedstawienie budżetu na rok 1848. *Journal des Débats* stara się dowieść, że finanse Francyi nie tak źle stoją jak dowodzono: „Nie myślemy, mówi ten organ ministeryalny, ukrywać przed sobą ciężkich klęsk, jakim materyalny byt Francyi uległ; nie potrzebujemy się także usprawiedliwiać, że pozostaliśmy na to nie obojętnemi. Mało lat tyle ciosów na Francyę rzuciło jak rok 1846; wylewy wód, złe zbiory, trudności polityczne, wszystko zlało się na nas, a jednak z pociechą przekonywamy się jak rozległemi są zasoby kraju. A chociażby miano nazwać nas optymistami nie przestaniemy powtarzać, że podstawy pomyślności nie zostały dotknięte mi w taki sposób, by trwałe ślady tych klęsk pozostały, ponieważ bieg interesów, ruch handlu i summa ogólnéj konsumcyi nie zmniejszyły się, a dochody publiczne w porównaniu z rokiem zeszłym jeszcze się powiększyły. Najlepiéj przekonywa o tém ogólny pogląd, dany przez *Monitora*. Albowiem podatki niestałe przyniosły 824,291,000 fr., a zatém 19,389,000 fr. więcéj jak w roku zeszłym, a kwartał ostatni dodał do téj summy 6 mil. fran. W hypotekach stemplu, etc. przewyżka wynosiła 3 miliony, dochody celne wynoszące 106 mil. są o 6 mil. fr. wyzsze jak w roku 1845. Dochody z poczty z 48 1/2 mil. na 50 1/2 mil. wzrosły. Słowem ze wszystkich gałęzi dochodu tylko dochód z soli, cukru kolonialnego, dyliżansów, mniejszym się okazał i położenie jest daleko więcéj zadawalniające jak się można było spodziewać. Jest to słuszny powód zaufania i nadziei na rok 1847.

Wszyscy prefekci znajdujący się w Paryżu, otrzymali rozkaz wracać natychmiast do swych departamentów.

Na ostatniéj radzie gabinetowéj pod prezydencyą króla, roztrząsano nowe środki zaradzenia brakowi żywności.

Prawo o kolonizacyi Algieryi, o którém wspomniała mowa tronowa, ma się opierać na projekcie osiedlenia w téj prowincyi 1000 rodzin żołnierskich. W ten sposób próbować będą najprzód planu xięcia d'Isly.

W pałacu wersalskim przygotowują teraz wszystko do wielkiéj uroczystości, którą król ma zamiar dać w ciągu karnawału. Jednakże zabawa ta zależeć będzie od stanu zdrowia królowéj, która od ostatniéj swéj słabości dotąd jeszcze nie przyszła do siebie.

Francuzki ajent konsularny w Gondar miał otrzymać od króla Tygru, nazwiskiem Ubie, list i podarunki dla króla Francuzów. Ubie, mówi *Courrier français*, wdzięcznym jest za usługi wyświadczone karawanom, z jego kraju wychodzącym do Dżedda, Mokka, Gondar, Mersoah, przez ajentów francuzkich.

Według wiadomości z Makao, mają tam nadzieję uwolnienia francuzkich missyonarzy uwięzionych w Tybecie, za pośrednictwem Kinga, wicekróla Kantonu. Misyonarzy tych przewieziono już z Lassy, stolicy Tybetu, do Tozedo, miasta na granicy chińskiéj.

Przy ministeryum skarbu urządzono biuro statystyczne, którego naczelnikiem jest p. Lamartine.

— *Londyn* 19 *Stycznia.* —

Według raportów ostatnich z Cap, dochodzących do 19 listopada, nadzieja o rychłém poddaniu się plemion kafryjskich znowu znikła; kroki nieprzyjacielskie wprawdzie nie zostały na nowo rozpoczętemi, ale widoczną jest rzeczą, że Sandillo oraz inni naczelnicy starają się tylko o zyskanie czasu, by z nową siłą po wyjściu zawieszenia broni uderzyć. Na szczęście, sir Peregrine Maitland zna ich projekta i użył wszystkich środków nie tylko, by ich wstrzymać, ale jeszcze surowo ukarać przeniewierców. Dziś łatwiej mu jak kiedy pobić Kafrów; najprzód bowiem nowe posiłki mu przyszły, powtóre znalazł port wyborny przy ujściu rzeki Buffalo, którą uważają za klucz do kraju kafrów. To ułatwia posyłkę żywności i amunicyi, kiedy dotąd wiele czasu tracono na wysyłkę lądem, a przytém kafrowie mogli rabować i zabierać konwoje.

W izbie niższéj na posiedzeniu dzisiejszém pan Tufnell ze strony lorda John Russel oświadczył, że w przyszły czwartek przedstawi izbie projekt do zmiany praw istniejących o zbożu zagranicznem i nawigacyi. Uważano na tém posiedzeniu, że miejsce zajmowane zwykle przez naczelnika opozycji, zajął lord Lincoln, sir Robert Peel zaś tuż za nim zasiada. *Morning Chronicle* widzi w tém skazówkę, jaką drogą pójdzie stronnictwo, którego naczelnikami mają być jeden i drugi. Ten sam dziennik mówi: „Opinia publiczna dostatecznie ocenia delikatną alluzyę do małżeństwa xięcia Montpensier uczynioną w mowie tronowéj. Nikt nie może powiedzieć, by kwestya ta już załatwioną została, dla tego ministrowie królowéj nie mogli wezwać parlamentu do objawienia swego zdania w tym przedmiocie, dopóki sami nie będą w stanie dać mu kategorycznych objaśnień.“

Adres izby lordów odpowiadający na mowę tronową, został przedstawionym dziś po południu. Lordowie Hatherton i Carrew którzy przedstawiali i bronili adresu, udali się do pałacu w swych własnych powozach bez żadnego orszaku, jak to miało miejsce innych lat.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby, lord John Russell odpowiadając na interpelacyą doń uczynioną, oświadczył, że go doszedł raport o doświadczeniach z niewidzialną bombą kapitana Warner, nie może go jednak przedstawić, dopóki sam raz jeszcze go nie przejrzy.

Uważano, że w tym roku xiążę Wellington nie dał żadnego obiadu politycznego, jak to zwykle czynił innych lat. Mówią nawet, że xiążę nie myśli mieć wielkiego udziału w pracach parlamentu.

— *Hiszpania.* —

Paryż 20 *Stycznia.*—Kiedy dzienniki madryckie od kilku tygodni doniosły, że gromady karlistowskie w Katalonii blizkiemi są rozwiązania; wiadomość ta spoczywała na bardzo słabych zasadach, że raz siedm, drugi raz dziesięciu ludzi stawiło się przed jenerałem Breton. Listy od granicy jednak zupełnie co innego nam donoszą. Gromady karlistów coraz bardziéj się powiększają i zbierają siły, a w krótce musi przyjść do starcia i ważniejszéj potyczki. Karliści zyskawszy odwagę z powodu coraz powiększającéj się liczby, nie zawsze będą uciekać przed wojskami królowéj; te znowu ciągle muszą się mieć na baczności i gnać za nieprzyjacielem, którego nigdy doścignąć nie mogą, a który ciągle wystawia ich na trudy i przykrości wojny, nie pozwalając na odwet. Wojska królowej wszędzie są użyte do ścigania nieprzyjaciela niewidzialnego, który przecież wszędzie się zjawia, gdzie tylko dogodne miejsce znajdzie dla wojny partyzanckiéj. Można mieć wyobrażenie o wytrwałości katalończyków w sprawie raz przez nich przyjętéj w tym fakcie, że sławny z swych okrucieństw, tyle razy ścigany i bannitą ogłoszony naczelnik karlistowskich gnerylasów, Tristany, od końca wojny domowéj ani na chwilę Katalonii nie opuścił i zawsze znalazł przyjaciół, którzy mu zapewnili bezpieczne schronienie i ukrycie. Wszystkie starania władz wojskowych by go schwytać były próżnemi i to lepiéj jak cokolwiek wskazuje, jak silnie wkorzenioną w kraju ma sympatye a zarazem jego zaufanie, że prędzéj lub późniéj jego stronnictwo za broń chwyci. Dziś znowu wystąpił z cienia, w którym krył się od lat siedmiu. Otwarcie wystąpił w górach i jenerał-kapitan Breton musiał wysłać trzy kompanie piechoty przeciw niemu. W Porthus przy odejściu poczty puszczono wiele wieści. Głoszono, że Cabrera rzeczywiście przybył do Katalonii i stoi w okolicy Cervera. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, stanowisko jego zbyt śmiało byłoby obraném. Cervera leży na wielkiéj drodze z Saragossy do Barcelony na 110 kilometrów (około 15 mil polskich) od ostatniego miasta, u stóp jednego z odziomków gór Sierra Leona, mogłaby więc służyć za podstawę działań dla jenerała, którýby chciał wojnę prowadzić w Katalonii i baczność zwrócić na Aragonię. Jeżeli Cabrera w istocie w Katalonii się znajduje, ten plan działania jest naturalnym. Zdaje się przecie, że jego stronnicy dla tego tyle o nim mówią, by opinię publiczną w zawieszeniu trzymać; z wszystkiego jednak pokazuje się, że jenerał kapitan na wiosnę będzie miał nie łatwe zadanie do rozwiązania, by usunąć wszystkie trudności, zwalające się nań ze wszech stron.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jakeśmy to już powiedzieli, pan de Billy nie opuszczał od niejakiego czasu swego pokoju. Choroba doszła w nim do otrętwienia. Całe dnie przepędzał siedząc przy kominku, z rękami założonemi na krzyż, z okiem błędnie wlepionem w palące się głownie. Sama tylko obecność Edyty mogła go wyrwać z tego nieszczęsnego osłupienia. Tą razą wszedłszy do pokoju chorego, Edyta nie usłyszała wesołych wyrazów zwykle ją witających. Pan de Billy leżał rozciągnięty w krześle, tyłem obrócony do drzwi i drzymał. Edyta zbliżyła się do niego cichuteńko.... ujrzała, że ma oczy zamknięte i zasmucona stanęła przed nim. Suchoty okropną w nim zrobiły zmianę; rysy pana de Billy wyciągnęły się nadzwyczajnie, widać w nich było ten obumarły wyraz, dający się zwykle postrzegać u suchotników bliskich kresu swego powolnego konania. Jego pierś podnosiła się nierównym oddechem, jego ręce były wilgotne i drżące.

Edyta położyła usta na czole swego dobroczyńcy... Obudził się nagle, lecz spostrzegając nad sobą to wejrzenie łzawe i te usta uśmiechające się... przyszedł zaraz do siebie i szepnął:

To ty, moja córko, dziękuję ci! nie widziałem cię dziś.

Edyta przycisnęła do serca ręce, które jéj podał pan de Billy, i powiedziała siadając na małym taboreciku u nóg jego:

Cały dzień dziś tu pozostanę, mój ojcze, gdyż wiele rzeczy mam ci powiedzieć.

Och! z jakąż to poważną miną powiadasz mi o tem, moje dziecie, czy mi masz jakie twoje zmartwienie powierzyć?...

Moje zmartwienie? rzekła znowu Edyta, połykając zręcznie łzę płynącą jéj po twarzy, nie,.. nic o sobie tu wcale chcę ci mówić, mój ojcze... Ale pierwéj, mówiła daléj, nalewając ziółka w filiżankę i podając je choremu, którego kaszel porwał: wypij to.. A w duszy pomyślała: Wkrótce już nie ja zajmować się będę tym miłym obowiązkiem.

Pan de Billy wypił ziółka, pogladając z czkliwością na klęczące u nóg swych dziecię, i rzekł uśmiechając się:

No, no! porzuć tę zadąsaną minkę! Nie odejdziesz odemnie, wszak prawda? Pan de Lano wyjechał, nie powróci jak jutro... Nim wyjechał, był tu pożegnać się ze mną: nie bój się, nie przyjdzie łając cię, że zaniedbujesz muzykę dla mnie, jakto zawszę zwykł czynić, zupełnie tak jakby mu to było nie miło, gdy widzi nasze pieszczoty! Przepędzimy dzień razem, to już rzecz ułożona... czegóż więc tak jesteś smutna?... Co ci się stało?

Mój Boże, pomyślała Edyta, dodaj mu siły do wysłuchania mię, a mnie wymowę i dar przekonania!

I zawsze klęcząc przed chorym, powiedziała głosem dobitnym:

Mój ojcze, uważaj pilnie co ci mówić będę a nadewszystko uzbrój się w odwagę. To, o czem się dowiesz, jest zarówno pomyślnem jak okropnem. Może rozranię ci serce moją mową, lecz natychmiast wleje w nie zbawienny balsam, który wszystkie rany zagoi?...

Edyto, rzekł pan de Billy, prostując się z trudnością na krześle; ja cię nie rozumiem... Co znaczy ten wstęp?... Co chcesz mówić?

Och! zaczekaj! zaczekaj mój ojcze...

To ostatnie słowo, wyrzekła z bolesnem przyciskiem.

Nie chcę cię zabić.... a szczęście niespodziewane może zabić;... to które ci przynoszę, jest nadzwyczaj wielkie! Powiedz mi więc szczerze, czy czujesz w sobie moc do przyjęcia go? Czy ci serce bije spokojnie?... Czy nie lękasz się czasem doznać zbyt słodkiego wzruszenia?

Mówże! mów prędko... okrutnico! odpowiedział pan de Billy, którego twarz pokryła się nagłym rumieńcem. Nie wiem jaką mi radość gotujesz... kiedy ty jesteś przy moim boku, i kiedy nie spodziewam się innéj szczęśliwszéj przyszłości nad tę, ażebym mógł skonać na twych rękach; lecz twoje słowa, twoje wejrzenia, obudzają we mnie wzruszenie trudne do uwierzenia... Wytłómacz się umieram z niecierpliwości.

Edyta wstała, była bladą, lecz jéj oczy jaśniały wyrazem szlachetności.

Będę mówić, rzekła uroczystym głosem, ale nie przerywaj mi ojcze... nie wieszaj głowy... nie odejmuj mi mocy gdy jéj tyle potrzebuję! Bądź sam odważny i stały, jeżeli chcesz, żebym dokończyła. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Lutego.

Lipowska Laura ob., Hauser Ignacy, Pisarzewski Józef ob., z Galicyi; -- Wesselli Rochela ob., Niedzielski Antoni, z Polski; -- Feder Robert, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Romer Henryk ob., Hoffmann, do Galicyi; -- Janko Izabella ob., Linczewski Maxymilian, Deskur Stanisław, Modzelewski Xawery ob., Witkowski Maciej, Janiszewska Apolonia, do Polski: -- Burka Karol, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Cesarsko Królewski Notaryusz publiczny.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia, iż w moc rezolucyi Ces. Kr. Trybunału z dnia 3 b. m. i r. N. 643 w dniu 8 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 89/90 w Kazimierzu w gminie VI. M. Krakowa, w drodze pertraktacyi spadkowéj pn Baili z Einbildów Luxembergowéj sprzedawane będą przez publiczną licytacyą różne towary, jako to: płótna, tybety, chustki jedwabne męzkie i damskie, szaliki, kamizelki, chustki fularowe, korty, kapelusze męzkie, paletony gotowe i inne, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 4 Lutego 1847 roku.

(2r.) Franciszek *Jakubowski.*

Nro. 3,874.

DYREKCYA GŁÓWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących listów zastawnych i kuponów, a mianowicie:

Dawnego Okresu

Lit.	*C.*	N. 93,502	na złp.	1,000	z 10 kuponami
»	*E.*	» 43,118	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 43,123	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 43,125	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 144 208	»	200	z 4 »
»	*E.*	» 144,369	»	200	z 4 »

Nowego Okresu

Lit.	*B*	N. 220,526	na złp.	5,000	z 7 kuponami
»	*B.*	» 220,582	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 221,554	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 222,324	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 222,555	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 222,651	»	5 000	z 6 »
»	*B.*	» 222.713	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 223,224	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 277,991	»	5,000	z 7 »
»	*B.*	» 278,025	»	5,000	z 7 »
»	*C.*	» 210,652	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 210,653	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 210.654	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 210,655	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 212,788	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 213,213	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 213,381	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 213,406	»	1,000	bez kuponów
»	*C.*	» 213,602	»	1,000	z 7 kuponami
»	*C.*	» 215,125	»	1.000	z 7 »
»	*C.*	» 215,830	»	1,000	bez kuponów
»	*C.*	» 216,314	»	1,000	z 7 kuponami
»	*C.*	» 219.595	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 219.598	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 226 279	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 241,540	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 244.683	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 246,336	»	1,000	bez kuponów
»	*C.*	» 246.954	»	1,000	z 7 kuponami
»	*C.*	» 260,940	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 263,597	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 268 032	»	1,000	bez kuponów
»	*C.*	» 268.246	»	1,000	z 7 kuponami
»	*C.*	» 276,309	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 276,358	»	1,000	z 7 »
»	*C.*	» 276,905	»	1,000	bez kuponów
»	*C.*	» 294,048	»	1,000	»
»	*D.*	» 230,867	»	500	z 7 kuponami
»	*D.*	» 231,723	»	500	z 7 »
Lit.	*D.*	N. 231,724	na złp.	500	z 7 kuponami
»	*D.*	» 231,725	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231,727	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231,729	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231,731	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231,732	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231.733	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 231,801	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 233,122	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 233,879	»	500	z 7 »
»	*D.*	» 257,548	»	500	bez kuponów
»	*D.*	» 269,400	»	500	z 7 kuponami
»	*D.*	» 272,279	»	500	bez kuponów
»	*D.*	» 300,827	»	500	»
»	*E*	» 228,680	»	200	»
»	*E.*	» 229,604	»	200	z 7 kuponami
»	*E.*	» 229,605	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 229,606	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 229,607	»	200	z 7 »
»	*E.*	» 247,743	»	200	bez kuponów

tudzież:

W miejsce kuponów z 2go półrocza 1844 r. należących do listów zastawnych lit. *A.* N. 189,320 i 290,447 każdy na złp. 400 i

W miejsce kuponów z 2go półrocza 1841 należących do listów zastawnych lit. *B.* Nr. 277,228 i 285,230 każdy na złp. 100.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem w wykonaniu Art. 124 prawa z d. $\frac{1}{13}$ Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich Posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów, i tych którzyby do ich własności prawo jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównej w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone i za niemające żadnej wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia $\frac{\text{24 Września}}{\text{6 Października}}$ 1846 r.

Rzeczywisty Radca Stanu Prezes

Łęcki.

(2r.) Za Pisarza *Czermiński.*

Prawnie zajęte ruchomości jako to: Szabaśnik mosiężny, zegar ścienny, komoda, szafa i inne w drodze exekucyi sądowej sprzedane zostaną w d. 9 Lutego r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę.

Kraków d. 4 Lutego 1847 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Doniesienie prywatne.

Do Nru dzisiejszego dołącza się *Billans* dochodu i rozchodu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.